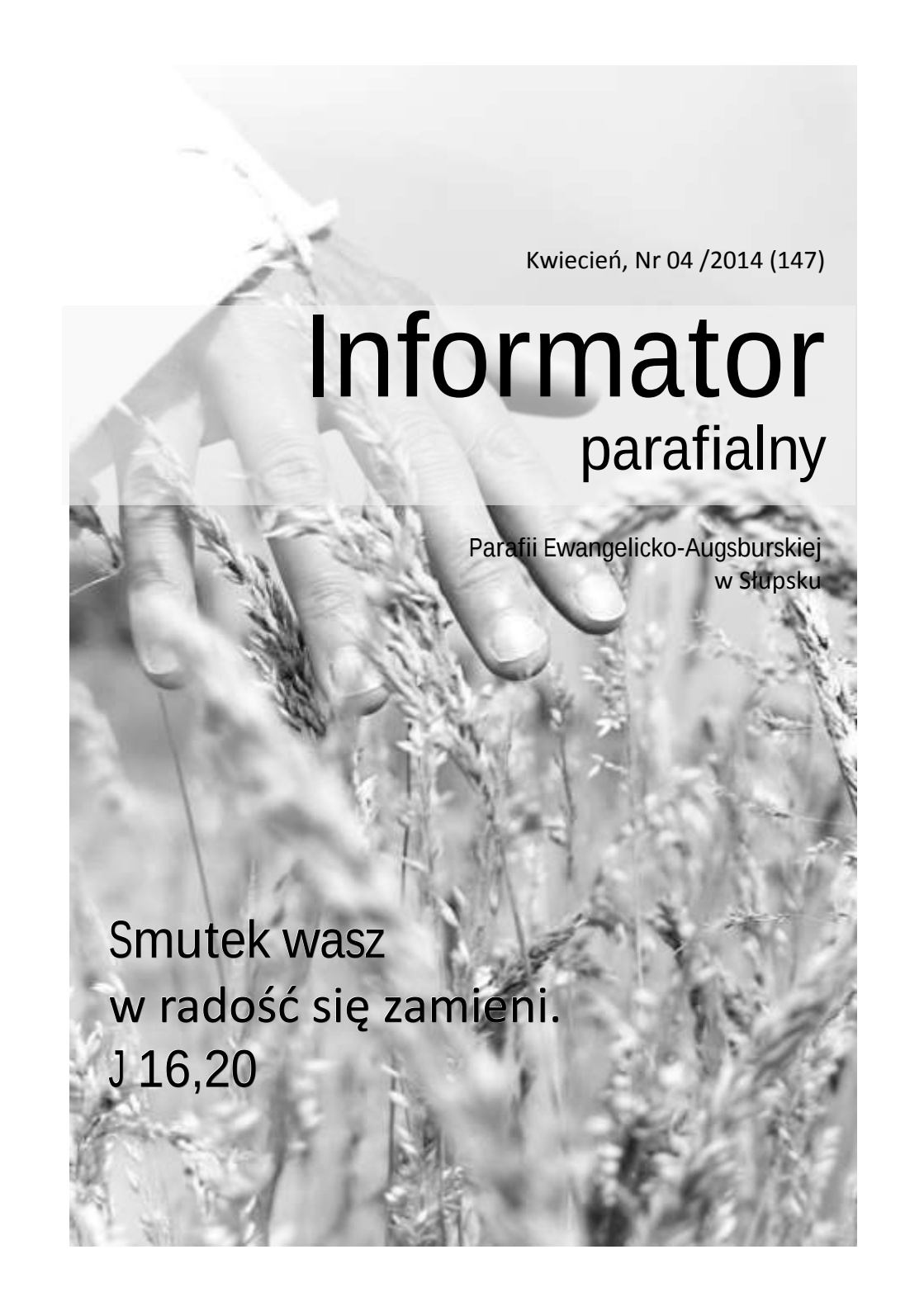




Kwiecień, Nr 04 /2014 (147)

Informator parafialny

Parafii Ewangelicko-Augsburskiej
w Słupsku

Smutek wasz
w radość się zamieni.
J 16,20



Parafia Ewangelicko-Augsburska w Słupsku

ul. Krzywa 1, 76-200 Słupsk

Kontakt: slupsk@luteranie.pl

tel.: 00 48 (0) 59 842 25 77

Nr konta: PL 14 1500 1692 1216 9004 6889 0000

IBAN: KRDBPLPW

Duchowny:

Proboszcz: ks. Wojciech Froehlich

e-mail: wojciech.froehlich@luteranie.pl

tel. (0) 59 842 25 77, kom. 605 556 749

Adresy kościołów i kaplic:

Kościół Świętego Krzyża: Słupsk ul. Słowackiego 40

Kaplica w Lęborku: Lębork, ul. I Armii Wojska Polskiego 47

Kaplica w Głównicy: Głównica, ul. Kościuszki 9

Kaplica Gardna Wielka: Gardna Wielka, ul. Pomorska 2

Strony internetowe:

www.slupsk.luteranie.pl • www.luteranie.pl



Wojciech Froehlich

Proboszcz Parafii

w Słupsku

Słowo od Duszpasterza

Biblijne hasło miesiąca:
Zaprawdę, zaprawdę, powia-
dam wam: Wy płakać i narzekać
będziecie, a świat się będzie
weselił; wy smutni będziecie,
ale smutek wasz w radość się
zamieni.

J 16,20

Witam i pozdrawiam Was na początku kwietnia a jednocześnie pośrodku czasu pasyjnego. Od radosnych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego dzielą nas już praktycznie tylko jedna niedziela - Niedziela Palmowa oraz Wielki Tydzień. To szczególny czas, który zawiera w sobie wielką dawkę emocji, czas w którym dzieje się tak wiele rzeczy dotyczących naszej wiary i zaufania.

Scenerię Wielkiego Tygodnia rozpoczyna tryumfalny

wjazd Jezusa do Jerozolimy. Ma to miejsce przy wiwatujących tłumach i pozwala odnieść wrażenie, że niczego piękniejszego nie można się było spodziewać. Tylu zwolenników Jezusa głośno skandujących słowa: „Hosanna na wysokości!” to piękny widok, widok ujmujący za serce. Jednak ta atmosfera tryumfu bardzo szybko ulega ochłodzeniu. Również w gronie uczniów Jezusa dzieje się źle, pojawia się zdrada. Zdrajca - Judasz - zasiada razem z Mistrzem i pozostałymi uczniami do Ostatniej Wieczerzy. Jezus ustanawiając w tym dniu Sakrament Komunii Świętej - Eucharystii, daje nam wyjątkowy dar, dzięki któremu umożliwia nam zakosztowanie społeczności z Bogiem już tu, na ziemi. Po Wielkim Czwartku konfrontowani jesteśmy z bólem i żałobą

Wielkiego Piątku. To dzień, dla chrześcijan, przede wszystkim dla nas ewangelików, wyjątkowy. Dzień szczególnego wyciszenia i refleksji nad sensem śmierci Syna Bożego. Tego sensu musimy doszukiwać się w nas samych, bo to my a ściślej mówiąc nasz grzech stał się jej przyczyną. To nie przez zdradę Judasza Jezus został pojmany i zabity - Judasz był tylko narzędziem w Bożym planie zbawienia, ale bezpośrednią przyczyną tak okrutnej śmierci Jezusa jest grzech człowieka oddzielający go od Boga. Po Wielkim Piątku następuje cisza Wielkiej Soboty, gdy ciało Jezusa spoczywa w grobie, a Jezus jak wyznajemy w Wyznaniu Wiary, „zstępuje do piekieł” by i tam zwiastować Ewangelię. Po całej tej zdecydowanie minorowej atmosferze ostatnich dni życia Jezusa następuje radosny poranek Zmartwychwstania. Z niedowierzaniem, ale również z radością i nadzieją spoglądamy do pustego grobu, z którego anioł zwiastuje: „Nie ma go tu - On zmartwychwstał!” Ta nowa rzeczywistość wypełnia nasze serca i znowu chcemy krzyczeć z tłumem: „Hosanna na wysokości!”

Zapraszam Was, drodzy

abyśmy razem podążyli tą drogą, w tym szczególnym czasie kończącego się okresu pasyjnego i wiarą doświadczyli radości Zmartwychwstania. Temu przeżywaniu służą zaplanowane na Wielki Tydzień i Wielkanoc nabożeństwa, a także spotkania tygodniowe w tym film „Judas z Kariotu”.

Z modlitwą
ks. Wojciech Froehlich

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych, wraz z całą rodziną składam Wam życzenia Bożego błogosławieństwa, radości od zmartwychwstałego Chrystusa i Jego mocy na co dzień.



Niepokój

*to, na co i tak nie mam wpływu
poprzecinało mój sen chłodną analizą jutra
myślałam, że troski
nie będą przerzucać mnie z boku na bok
a jednak tak mało we mnie zaufania
do Tego, któremu nawet przypadek jest posłuszny.*



Moje Getsemane

*Czasem nie rozumiem, Ojczy Twoich dróg
Nie jestem w stanie pojąć, dlaczego kierujesz człowieka
Akurat w to miejsce i czas...
Nie jestem w stanie dojrzeć, dokąd prowadzi jakaś droga...
Dlaczego wiesz przez trudności, cierpienie, przez łzy
Przez Getsemane myśli, zdarzeń
Momentów, w których my, ludzie
Tracimy nadzieję
Często dziecięcą wiarę
Czy gorącą miłość...*

*Tak trudno czasem pojąć, dojrzeć
Czy wytłumaczyć komuś
Kto bardzo potrzebuje zrozumieć
I powiedzieć: Mój Bóg ma dla Ciebie dobry plan
I gorąco wierzyć, że tak jest...
Bo w nieszczęściu nasz wzrok
Traci swe naturalne właściwości...
I nie widzimy tak daleko, tak głęboko jak Ty...
Często nie chcemy nawet spróbować zobaczyć
Że jutro istnieje
Tkwimy w niepojętym bólu
Nie wyciągając nawet ręk...*

*Tak ciężko, Panie, zobaczyć
Że nasze Getsemane różni się od tego
Które było udziałem Twego Ukochanego Syna
Bo Jezus był tam sam
I nikt nie zrobił nic, by być w bólu z Nim
Nikt nie zrobił nic, by być z Nim w modlitwie
Nikt nie zrobił nic, by Mu ulżyć, wesprzeć, być...*

*W naszym Getsemane
Nigdy nie musimy być skazani na samotność
Nigdy też, nie musimy potem wołać:
Boże, mój Boże, czemuś mnie opuścił?
Bo On nie opuszcza
Bo On nie zostawia
Bo On chce być z Tobą
W łzach radości i w rozpaczach*

*Gdy przeżywasz euforię
I gdy umiera ktoś, kogo ukochało Twoje serce...*

*Ale tak trudno czasem zobaczyć
Przez oczy zalane łzami
Że jesteś obok
I że przygotowujesz dla swojego dziecka
Wspaniałą, lepszą przyszłość
Zaspakajasz wszelką potrzebę
Zapełniasz każde stęsknione miejsce...*

*Panie, bądź Królem nadziei w moim życiu
Daj niczym nie zachwianą wiarę
I pomóż widzieć dalej...
Albo, gdy nie jestem w stanie dojrzeć
Celu Twojego planu
Pomóż mieć głęboką świadomość
Że kiedyś go zobaczę
I oniemieję z zachwyty...*

Pomóż mi w moim Getsemane nie być samą.



Ewa Olencka

teolog

Opowiadania z Doliny Charis



W miasteczku trwały świąteczne przygotowania. Malowano pisanki, pleciono koszyczki wielkanocne. W domach ustawiano figurki zajączków, baranków i małych kurczaczków. W ogródkach kwitły wiosenne kwiaty, a w powietrzu rozchodził się zapach pieczonych, świątecznych ciast. Stworzeniom z Doliny Charis bardzo podobały się świąteczne ozdoby i rozchodzący się zapach.

– Ale to wszystko jest ładne – zawołał Krokusik – czy każdej wiosny ludzie stroją w ten sposób swoje mieszkania?

– Bądź cierpliwy, mój bracie – powiedział Krokus – Pani Sowa za niedługo się tu zjawi i wszystko nam wyjaśni. O, właśnie nadlatuje.

Pani Sowa zebrała wszystkie stworzenia na dachu

jednego z budynków i tak powiedziała:

– Witam was moje drogie promyczki, widzę, że zaciekały was przygotowania do Wielkanocy. Ludzie co roku obchodzą to święto na pamiątkę tego, co uczynił Syn naszego Stwórcy.

– A co On takiego zrobił? – Niecierpliwił się Krokusik.

– Już odpowiadam. Każdemu człowiekowi zdarza się zrobić coś złego. A jak dobrze wiecie, nasz Stwórca nie lubi zła. Zło jest tym, co oddziela ludzi od Stwórcy. Stwórca pomimo to kocha każdego człowieka więc posłał na świat swojego Syna Jezusa, dzięki któremu można doświadczyć łaski i przebaczenia. Jezus umarł na krzyżu, za to całe zło, które jest na świecie, a trzeciego dnia zmartwychwstał. Jezus wstał z grobu i żyje do

dziś w niebie, razem ze swoim Ojcem. Każdemu człowiekowi, który wierzy, że Jezus dla niego umarł, Stwórca wszystko przebaczy. Należy tylko szczerze do Stwórcy przyjść i Go przeprosić za to co się zrobiło.

– Acha – powiedział Krokusik
– Ale czy to znaczy, że ludzie zawsze mogą robić złe rzeczy, a Stwórca zawsze będzie im przebaczał?

– Ależ nie Krokusiku. Jeżeli ktoś szczerze żałuje tego co

zrobił, to powinien postarać się zmienić i nie popełniać tych samych błędów. Jest to trudne, dlatego Stwórca swoją mocą pomaga tym, którzy całym sercem chcą być przy Nim.

Albowiem zapłatą grzech jest śmierć, lecz darem łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie.

Rzym. 6,23





Co się stało na krzyżu?

Na pewno spora część z was uczy się jakiegoś obcego języka. Niestety, nawet jeśli znacie już dużo słówek w takim języku, to często trudno jest zrozumieć kogoś, kto bardzo dobrze w takim języku mówi. I wtedy jedynym ratunkiem, może być tłumacz. Tłumacz, to ktoś taki, kto zna dobrze język obcy i w szybkim tempie tłumaczy go na nasz język polski. Pewnie nie raz spotkaliście się z takim tłumaczem na jakimś spotkaniu z zagranicznym gościem, albo słyszeliście tłumacza podczas oglądania obcojęzycznej bajki. To bardzo trudny zawód, ale dzięki tłumaczom możemy zrozumieć o wiele więcej.

Gdy Pan Bóg chce byśmy dobrze zrozumieli, to co chce nam przekazać, wtedy opowiada nam historię. W Biblii jest sporo trudnych tematów. Dlatego, byśmy je zrozumieli, Pan Jezus czasami je tłumaczy.

Uczniowie Pana Jezusa pewnie nie raz czytając jakieś słowa z Biblii, nie rozumieli ich. Takimi słowami mogły być na przykład te, które napisał prorok Izajasz. Izajasz pisał o kimś, kto weźmie na siebie wszystkie nasze choroby, wszystkie nasze smutki. Ten ktoś będzie zbity, zraniony i umrze za nasze grzechy. Nie wiele osób rozumiało to, co napisał Izajasz. Pewnie wszyscy zastanawiali się, kim może być ta osoba, która tak wiele wycierpi za grzechy wszystkich ludzi. Uczniowie i wszyscy, którzy czytali te słowa, potrzebowali ich tłumaczenia. Były one za trudne do zrozumienia. Pan Bóg zesłał na ziemię najlepszego z tłumaczy – Pana Jezusa. Jezus cały czas, gdy był z ludźmi na ziemi, tłumaczył im słowa i pojęcia, które mogły być dla nich zbyt trudne. Był tak dobrym tłumaczem, że wiele ludzi wsłuchiwało się bardzo uważnie w to

co mówił. Również wielu mądrych i czytanych ludzi przychodziło do Niego z pytaniami. Nikt, kto przyszedł do Jezusa, nie musiał odchodzić bez odpowiedzi. Panu Jezusowi bardzo zależy na tym byśmy zrozumieli Jego Ojca i Jego Słowa.

Niestety uczniowie nie zawsze chcieli zrozumieć, to co mówił im Jezus. Tak właśnie było, gdy chciał im przetłumaczyć słowa Izajasza. Jezus mówił o tym, co go czeka. Powiedział, że to On będzie zabrany, wyśmiany, zbity i zabity przez tych, którzy Boga nie kochają. Pan Jezus chciał, by uczniowie wiedzieli, kim jest Ten, o którym pisał prorok Izajasz. Jednak uczniowie nie rozumieli, że Jezus mówił im o sobie. Uszy uczniów były zamknięte...

A może ty też masz uszy zamknięte? Panu Bogu bardzo zależy na tym, byś dokładnie zrozumiał, co się wydarzyło na krzyżu. Kto i za co tam umarł.

Czy rozumiesz, co się tam stało? Tam na krzyżu umarł Bóg. Dlaczego? Byś ty mógł kiedyś żyć z nim w Jego Królestwie, bo Bogu tak bardzo na tobie zależy. On chce byś uwierzył i zrozumiał to, co stało się na krzyżu. Przyjmij do serca Jezusa, który jest największym z tłumaczy. Ten Tłumacz umarł za Ciebie na krzyżu byś zrozumiał jak bardzo Jego Ojciec cię kocha.

(UCZ)



Ojciec z synem uczestniczą w niedzielnym nabożeństwie, podczas którego zbierana jest ofiara na misję w Afryce. Kiedy ojciec wrzucił do koszyka swój datek, jego syn pyta z zaciekawieniem. „Czy ci biedni Afrykańczycy rzeczywiście nie mają się w co ubrać?” „Tak, zgadza się” - odpowiedział ojciec. „Ale to znaczy, że spodni też nie noszą...” „Tak synu.” Potwierdza ojciec. „To tato dlaczego podarowałeś im guzik od spodni?”



Opiekun studentów teologii po pierwszym semestrze studiów pyta o ich plany dotyczące pracy w kościele. Jeden ze studentów odpowiada: „Ja zamierzam pracować w gremiach kierowniczych kościoła.” „Pan chyba nie jest przy zdrowych zmysłach!?” „A co, to jest warunek?”



Blondynka odbywa prywatną audiencję u papieża Benedykta XVI. Żegnając się z papieżem mówi: „A jeszcze jedno... wszystkiego najlepszego z okazji imienin!” „Ale przecież dzisiaj nie jest Benedykta!?” dziwi się papież. „Nie, ale jest 16!” odpowiada blondynka.



Starsza pani podczas nabożeństwa szuka w torebce „drobnych” na ofiarę. W pewnym momencie wypada jej z torebki sztuczna szczeka. Siedzący obok niej w ławce mężczyzna spogląda na staruszkę z niesmakiem. „To szczeka mojego męża...” wyjaśnia kobieta z uśmiechem, „chciałam, żeby po moim powrocie z kościoła zostało jeszcze coś z niedzielnej pieczeni.”



Sebastian Olencki

*Wikariusz Parafii
w Gliwicach i Pyskowicach*

Wielki Czwartek

A gdy oni jedli, wziął Jezus chleb i pobłogosławił, łamał i dawał uczniom, i rzekł: Bierście, jedzcie, to jest ciało moje. Po-tem wziął kielich i podziękował, dał im, mówiąc: Pijcie z niego wszyscy; Albowiem to jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów. Ale powiadam wam: Nie będę pił odtąd z tego owocu winorośli aż do owego dnia, gdy go będę pił z wami na nowo w Królestwie Ojca mego. A gdy odśpiewali hymn, wyszli ku Górze Oliwnej.

Mt 26,26-30

Mamy wiele interpretacji i zwyczajów związanych z Ostatnią Wieczerzą. Światopoglądy, które reprezentują kościoły i wspólnoty wyznaniowe prowadzą nieraz do ostrego podziału. Jaka jest właściwa

interpretacja Wieczery Pańskiej?

Niezależnie od tego, co Jezus powiedział i uczynił w dniu Paschy, godny uwagi jest fakt zajęcia miejsca przy stole w celu spożycia wspólnego posiłku. Posiłek był wyrazem szczególnych uczuć względem tych, dla których gospodarz zastawił swój stół. Dopuścić, zaprosić kogoś do stołu znaczyło dla ludzi wschodu – i znaczy po dzień dzisiejszy (tak samo jest w naszej kulturze) dać do zrozumienia, że zostaje się zaproszonym w szczególnej zażyłości, przyjaźni, akceptacji, że darzy się kogoś szczególnym zaufaniem, że traktuje się zaproszonego jak brata. W związku z tym szczególnego znaczenia nabiera fakt zasiadania Jezusa do stołu z grzesznikami i celnikami. Jezus jest nazwany żarłokiem i pijakiem.

Zrozumiałe są też reakcje Żydów na takie zachowanie Jezusa. Ostatnia Wieczerza to ostatnie przeżywanie Paschy przez Jezusa, ostatnie zasiadanie do stołu z tymi, z którymi był związany.

Ostatnia Wieczerza to także Wieczerza pożegnalna, która miała bardzo uroczysty charakter. I te niezwykle słowa: „Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje. Pijcie z niego wszyscy; albowiem to jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów”.

Idea Wspólnoty Stołu, Komunii Świętej, Wieczerzy Pańskiej posiada co najmniej dwa aspekty – jest to wspólnota ludzi z Bogiem, ale także wspólnota jednych ludzi z drugimi. Stwierdza to wyraźnie Apostoł Paweł w pierwszym Liście do Koryntian 10,17:

„Ponieważ jest jeden chleb, my, ilu nas jest, stanowimy jedno ciało, wszyscy bowiem jesteśmy uczestnikami jednego chleba”.

Zauważmy, że Jezus sam określa cel ofiary „za was... za wielu... na odpuszczenie grzechów”. Składa ofiarę dla naszego dobra, dla zbawienia człowieka. A więc „bierzcie... jedzcie... pijcie” co jest darem na ofiarę. Darem było już to, że apostołowie mogli zasiąść do stołu z gospodarzem wieczerzy, z Jezusem. Jezus bierze do ręki chleb i wino nie po to, żeby zaspokoić własny głód, lecz żeby się tym chlebem i winem dzielić – nie wystarcza mu to, że jest tam obecny. On się domaga, aby człowiek wyszedł tej obecności na spotkanie.

Amen.





Bogusław Cichy

Proboszcz Parafii w Chorzowie

Wielki Piątek

**A od szóstej godziny do godziny
dziewiątej ciemność zaległa całą
ziemię.**

Mt 27, 45

Nie bez znaczenia są okoliczności, w jakich umiera Jezus. I nie mam na myśli okrucieństwa rzymskich żołnierzy, szyderczego śmiechu faryzeuszy czy obojętności gapiów. Nie chodzi również o opuszczenie Nauczyciela z Nazaretu przez uczniów ani samotności krzyżowej śmierci. Czytając historię śmierci Jezusa, oderwijmy się od ludzi i tego, co ludzkie bo bardzo szybko zaczynamy osądzać tych, którzy stali pod krzyżem albo tych, których tam nie było. Wtedy bardzo szybko zapominamy, że – jak śpiewamy w jednej z pasyjnych pieśni – „to nie gwoździe cię przybiły, lecz mój grzech; to nie ludzie cię skrzywdzili, lecz mój grzech”.

Przypatrzmy się temu wszystkiemu, co wykracza w opisie śmierci Zbawiciela poza człowieka i wszystko, co zrobił. Posłuchajmy, co mają do powiedzenia żywioły. „Od szóstej godziny do godziny dziewiątej ciemność zaległa całą ziemię”, a parę wersektów dalej czytamy o trzęsieniu ziemi: „(...) ziemia się zatrzęsała i skały popękały” (w. 51). Czas śmierci Jezusa jest czasem ciemności i huku pękających skał.

Ciemność, jaka spowiła Gólgotę nie jest jedynie ciemnością ludzkich serc, nienawiści, triumfu zła nad dobrem, śmierci nad życiem. To nie tylko ciemność człowieczego grzechu, zbrodni dokonanej na sprawiedliwym człowieku, podłości czy cynizmu. Tak jest. To wszystko jest ciemnością w nas, w naszym życiu. Jednak ciemności Golgoty mają nam do powiedzenia o wiele więcej.

Ciemności Golgoty są dniem Pana, czasem Bożego sądu. W tych ciemnościach wypełniają się starotestamentowe proroctwa. Prorok Sofoniasz zapowiada: „Bliski jest wielki dzień Pana (...). Dzień ów jest dniem gniewu, dniem ucisku i utrapienia, dniem huku i hałasu, dniem ciemności i mroku, dniem obłoków i gęstych chmur” (So 1, 14-15). W Księdze proroaka Joela czytamy: „(...) nadchodzi dzień Pana (...), dzień ciemności i mroku, dzień pochmurny i mglisty” (Jl 2, 1-2) oraz „Słońce przemieni się w ciemność, a księżyc w krew zanim przyjdzie ów wielki, straszny dzień Pana” (Jl 3,4). Prorok Amos pyta: „Biada wam, którzy z utęsknieniem oczekujecie dnia Pana! Na cóż wam ten dzień Pana? Wszak jest on ciemnością, a nie światłością?” (Am 5,18).

Na Golgocie, w jej ciemnościach, które spowijają ziemię w samo południe objawia się Bóg, aby sądzić mieszkańców ziemi. Na krzyżu Golgoty dokonuje się sąd. Sprawiedliwy umiera za niesprawiedliwych, Święty umiera za grzeszników, Bóg oddaje swoje życie za człowieka. Karą za grzech jest śmierć. Krew została przelana. Życie zostało poświęcone. Sąd się dokonał. „albowiem zapłatą za grzech jest

śmierć, lecz darem łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 6,23).

W ciemnościach Golgoty Sędzia świata wydał wyrok. Jesteśmy usprawiedliwieni, uniewinnieni, oczyszczeni. Jezus na Golgocie „wymazał obciążający nas list dłużny, który się zwracał przeciwko nam ze swoimi wymaganiami, i usunął go, przybivszy go do krzyża” (Kol 2,14). W ciemnościach Golgoty zstąpił Bóg, aby powiedzieć, że nas kocha: „Bóg daje dowód swej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł” (Rz 5,8).

Ciemności Golgoty posiadają jeszcze jeden wymiar zbawczy, który odsłania tajemnicę Wielkiej Soboty. Chrześcijanie pierwszych wieków ciemności Golgoty interpretowali jako fakt zstąpienia Jezusa do piekieł. W chwili śmierci Zbawiciela musiało zrobić się ciemno, skoro ten, który powiedział o sobie: Ja jestem światłością świata, zstąpił z ziemi do krainy umarłych. A my o poranku trzeciego dnia świętujemy zmartwychwstanie. Ciemności ustępują. Bóg stwarza świat na nowo. Światłość Zmartwychwstałego zwycięża. Rodzi się nowy człowiek z Chrystusowej, Bożej miłości. Rodzi się każdy z nas. Amen.



Andrzej Wójcik

*Proboszcz Parafii
w Gliwicach i Pyskowicach*

Wielka Sobota

Rzekł im Piłat: Macie straż, idźcie, zabezpieczcie, jak umiecie. Poszli więc i zabezpieczyli grób, pieczętując kamień i zaciągając straż.

Mt 27,65-66

Śmierć Jezusa na krzyżu stała się faktem. Ciało Mistrza złożono do grobu. Dostojnicy żydowscy – arcykapłani i faryzeusze przyszli do Piłata z prośbą o zabezpieczenie grobu Jezusa. Bali się, że spełni się obietnica Chrystusa dotycząca Jego zmartwychwstania. Oczywiście dla Piłata mieli przygotowaną jak zwykle wersję absolutnie przyziemną i pozbawioną pierwiastka duchowości. O zabezpieczeniu grobu i wystawieniu straży przekonali go tym, że uczniowie mogli wykraść ciało z grobu, ukryć zwłoki i ogłosić, że ich mistrz zmartwychwstał. To przekona-

ło zarządcę Piłata, który miał już chyba dość sporów i zamieszek, co więcej cała ta dziwna, niewygodna sytuacja z Jezusem o mały włos, przy okazji, nie pozbawiła go władzy, był bowiem odpowiedzialny za utrzymywanie spokoju w Judei. Jednak po tych spektakularnych wydarzeniach na Golgocie, gdzie nawet przyroda nie pozostała obojętna, a niektórzy spośród największych twórców szeptali, że ten Jezus jest rzeczywiście Bogiem, zarówno władza żydowska, jak i wojskowa, gdzieś jakby z tyłu głowy, zdawała sobie sprawę, że to jeszcze nie koniec... Ta przerażająca, cisza, która nastąpiła po wielkim piątku, była trudna dla wszystkich... Oprawcy bali się buntu, dręczyły ich wyrzuty sumienia... Natomiast uczniowie Jezusa

schowali się ze strachu, byli przecież jego najbliższymi współpracownikami, bali się o swoje życie... Zatem czy ktoś, oprócz tego, że pamiętał o słowach Mistrza, dotyczących Jego zmartwychwstania i tryumfu nad śmiercią, miał odwagę w te słowa uwierzyć, po tym co zobaczył w Jerozolimie, na Golgocie...!? Cisza tego dnia — pełna smutku, żalu, żałoby, płaczu, zawiedzionych oczekiwań, duchowego rozczarowania, była zarazem czasem refleksji, czasem potrzebnym, by wyciszyć i uspokoić emocje... Dobry lider, przywódca ma plan, dlatego zarówno władza świątynna jak i świecka opracowywała dalszą strategię. Uczniowie Jezusa potrzebowali czasu po stracie lidera, jednak Jego śmierć była dla nich ogromnym zaskoczeniem i ciosem... Przecież to On — Jezus, czynił cuda — uzdrawiał, wskrzeszał... Czekali tam na Golgocie na cud... Jego odejście, Jego tragiczna śmierć zgasiła ducha Jego zwolenników... Ten dziwny dzień pomiędzy piątkiem a niedzielą spowodował niepewność i strach u uczniów. Śmierć Jezusa stała się dla nich faktem... Zostali

sami... Po krzyku rozpaczliwym z bólem Wielkiego Piątku przychodzi czas ciszy Wielkiej Soboty.

Dzisiaj jako chrześcijanie możemy tę ciszę przeżywać w zupełnie innej odsłonie. Jesteśmy bowiem tymi, którzy wiedzą, co było dalej. Możemy przeżywać Wielką Sobotę z perspektywy smutku Wielkiego Piątku, ale także Wielkanocnej radości. Cisza Wielkiej Soboty ma nas przygotować wewnętrznie do głębokiego przeżycia tryumfu Jezusa nad śmiercią, do przeżycia i doświadczenia najważniejszego cudu Jezusa — zmartwychwstania! To wydarzenie przy skrupulatnie zabezpieczonym grobie wyznaczyło nowy kierunek, rozgrzało na nowo serca uczniów i dało im nową nadzieję, wiarę, którą wskrzesił zmartwychwstały Jezus.

Dzisiaj każdy z nas musi sobie odpowiedzieć na pytanie o swoją wiarę, o swoje doświadczenie zmartwychwstałego Chrystusa. Zachęcam Cię, byś w sobotniej ciszy porozmawiał z Bogiem i przygotował swoje serce, na przyjście Chrystusa. On żyje! Amen.



Wojciech Froehlich

Proboszcz Parafii w Słupsku

Wielkanoc

A oto Jezus zastąpił im drogę i rzekł: Bądźcie pozdrowione! One zaś podeszły, objęły go za nogi i złożyły mu pokłon. Wtedy rzekł do nich Jezus: Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie braciom moim, aby poszli do Galilei, a tam mnie ujrzą.

Mt 28,9-10

Zmartwychwstanie Jezusa dla wielu było szokiem. Musiało upłynąć trochę czasu, aby do uczniów i zwolenników Jezusa dotarło, że to nie jest jakaś fikcja, że to nie wyssana z palca propagandowa historia, ale nowa rzeczywistość i nowy rozdział w historii zbawienia. Co prawda sam Jezus zapowiadał swoje zmartwychwstanie, ale wówczas nie dla wszystkich były to wiarygodne słowa. Wiemy z wydarzeń (spotkań z Jezusem), które miały miejsce bezpośrednio po

Zmartwychwstaniu, że wiara w zmartwychwstanie nie była zbyt silna. Niektórzy potrzebowali namacalnych dowodów - przebitego boku i ran po gwoździach. Zanim jednak uczniom i bliskim Jezusa dane było zobaczyć Go zmartwychwstałego, byli w głębokiej żałobie i bali się. Nic dziwnego, że po śmierci Jezusa wszyscy jego zwolennicy i przyjaciele byli smutni, bo były to okropne, niezrozumiałe dla nich chwile. Niewinny musiał cierpieć i umrzeć w tak niehumanitarny sposób. Uczniowie w swoim smutku zamknęli się przed światem. Bali się też możliwych reperkusji, bo skoro tak postąpiono z Jezusem, to dlaczego z nimi miano by się obejść łagodniej? Sparaliżowani lękiem czekali na bieg wydarzeń. Tymczasem bliskie Jezusowi kobiety nie ukrywały się, ale

chciały spełnić wymogi tradycji dotyczące pochówku zmarłych. Przyszły do grobu, aby namaścić ciało Jezusa. Ich dusze także przepełniał smutek, zapewne stawiały sobie też wiele pytań i bały się, ale nie zamierzały się ukrywać. Swoją ból i cierpienie chciały z siebie wyrzucić. Wypełnienie tradycyjnego rytuału miało pomóc im zakończyć pewien etap, miało być znakiem pogodzenia się z faktem rozstania. Historia przybiera jednak nieoczekiwany obrót. Smutek kobiet niespodziewanie szybko zamienia się w radość, bo oto Jezus

znów staje na ich drodze. Znowu słyszą Jego pełen ciepła i troski głos. „Bądźcie pozdrowione!” To było dla nich jak nieoczekiwany i wymarzony prezent. W jednej chwili Bóg zdjął z nich poczucie strachu, ale też zlecił im szczególne zadanie. Miały iść i powiedzieć o zmartwychwstaniu Jezusa Apostołom.

Dzisiaj i my słyszymy tę nowinę. Jak oddziałuje ona na nas? Wzbudza w nas lęk, niedowierzanie, a może tak jak w wypadku niewiast dzięki niej opada z nas poczucie bezna-



dziejności i strachu oraz obawy o przyszłość?

Zmartwychwstanie wypróbuje naszą wiarę, ale Jezus mówi i do nas dzisiaj jak wówczas do znajdujących się przy grobie kobiet: „Nie bójcie się!”, ale idźcie i powiedzcie braciom i siostram, że śmierć została zniweczona, że nie ma ona już wła-

dzy nad życiem, bo Chrystus pokonał ją poprzez swoje zmartwychwstanie. Razem z uczniami podążmy na spotkanie ze zmartwychwstałym Chrystusem, aby przyjąwszy zwiastowanie kobiet, ugruntować naszą wiarę i umacniać zaufanie w Tym, który może wszystko i nic nie stanowi dla Niego przeszkody. Amen.

O tym, co za nami

Królowa Estera zagościła w Dzień Kobiet (8. marca) na spotkaniu z postacią biblijną. Estera ocaliła swój naród od śmierci, co opisuje biblijna księga Estery. Jest to jedyna księga w Biblii, w której nie jest wymienione imię Boże (trochę inaczej było w scenariuszu filmowym) oraz jedna z dwóch ksiąg biblijnych noszących imię kobiece. Na kolejne spotkanie z postacią biblijną zapraszamy w Wielką Sobotę 19 kwietnia, tym razem „spotkamy się” z Judaszem.

W niedzielę Diakonii (9 marca) zbieraliśmy ofiarę przeznaczoną na Diakonię Kościoła. Dzięki Waszej hojności zebraliśmy kwotę 202,00 zł. Wszystkim w imieniu Diakonii dziękujemy.

Do końca marca zbieraliśmy także ofiary dla potrzebujących na Ukrainie. Na ten cel zebraliśmy kwotę 530,00 zł. Również za tę ofiarę dziękujemy.

Już od wielu lat, dzięki gościnności naszego Kuratora, w pomieszczeniach Szkoły Leśnej w Warcinie odbywają się Synody Diecezjalne. Także tegoroczna sesja sprawozdawcza Synodu Diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej miała miejsce

na terenie naszej parafii. Zarówno wieczorna modlitwa w piątek, 14 marca jak i sobotnie nabożeństwo spowiednio-komunijne odbyły się w kościele przeniesionym do Warcina z Ciecholubia. Wieczorną modlitwę poprowadził ks. Wojciech Froehlich, a niedzielne nabożeństwo bp. Marcin Hintz i radca ks. Janusz Staszczak.



Piątkowy wieczór wypełniły referaty przedstawione przez bpa. Marcina Hintza nt. *Ewangelicki katechizm dorosłych jako wyzwanie dla Kościoła ewangelickiego w Polsce* oraz dra Jerzego Sojki nt. *Ewangelicka etyka seksualna w kontekście współczesnych wyzwań*. Wieczór zakończono wspólnym ogniskiem. W sobotę Synod przyjął sprawoz-

dania duszpasterzy funkcyjnych Diecezji, sprawozdanie Biskupa oraz sprawozdanie finansowe i preliminarz budżetowy Diecezji na rok 2014. Kolejna sesja Synodu odbędzie się jesienią w Bydgoszczy.

Kolejne spotkanie z cyklu spotkań kulinarnych „Manna i przepiórki” odbyło się w sobotę, 22 marca w naszej nowej kuchni. Tym razem przygotowaliśmy kuskus Judasza. Egzotyczny smak kurkumy i fenkuła w połączeniu z kawałkami przygotowanego wcześniej przez Panią Elę kurczaka zapewniły nam miły i smaczny wieczór. Na



kolejne spotkanie zapraszamy 26 kwietnia, a zaplanowane jest coś na słodko.

Dagmara Grajczak



*Lud,
jego zwyczaje,
sposób życia,
mowa,
podania,
przysłowia,
obrzędy,
gusta, zabawy,
pieśni, muzyka
i tańce,
czyli
słów kilka o
Oskarze
Kolbergu*

W lutym bieżącego roku minęła 200 rocznica urodzin Oskara Kolberga, folklorysty ciągle za mało znanego w świecie, gdyż wydawał swe prace w języku polskim dokumentując kulturę i sztukę ludową kraju, skazanego na unicestwienie.

Oskar Kolberg (którego ojciec Juliusz, inżynier-geodeta i zasłużony dla Polski kartograf był z pochodzenia Niemcem, a matka Karolina Mercoeur miała korzenie francuskie), młodszy kolega Fryderyka Chopina, całe swe życie, także karierę kompozytorską, poświęcił dla dokumentacji kultury ludowej swej przybranej ojczyzny. Wierzył bowiem, że Polska kiedyś się odrodzi właśnie dzięki pielęgnowaniu swej kultury, której jednym z fundamentów jest ludowa tradycja duchowa i artystyczna. Pragnął się do tego przyczynić swym talentem i trudem całego życia. Jego marzenia się ziściły - winniśmy mu wdzięczność i uznanie. Jego

kolosalna praca - skarbnica wiedzy o naszej przeszłości - powinna być lepiej znana oraz wykorzystywana, a jego idee dotyczące ożywiania tradycyjnej kultury duchowej - rozwijane. Polska muzyka, kultura i



Dlaczego wspominamy o Kolbergu na łamach IP? Z tej przyczyny, że był ewangelikiem, co wielu zupełnie pomija.

tożsamość zawsze kształtowały się poprzez obecność tradycji rodzącej patriotyzm otwarty na Europę i cały świat. Dzieło Oskara Kolberga stanowi źródło stale żywej inspiracji dla nauki oraz sztuki amatorskiej, masowej i profesjonalnej, łączącej ludzi ponad wszelkimi podziałami. 6 grudnia 2013 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdana Zdrojewskiego przyjął uchwałę uznającą rok 2014 Rokiem Oskara Kolberga.



Źródło: <http://imit.org.pl/pl/rocznice/rok-kolberga-2014/rok-kolberga.html>

Fot. Dagmara Grajczak

25 marca w godzinach porannych, w Cieszynie, zmarł śp. **ks. Jan Gross** - proboszcz parafii ewangelickiej w Mikołowie (1978-2004), radca Konsystorza (1990-2001), prezes Synodu Kościoła (2002-2007), wybitny ekumenista i znawca liturgii. Miał 76 lat, pozostawił żonę i córkę.

Ks. Jan Gross urodził się 25 kwietnia 1938 w Starogardzie Gdańskim. Dnia 2 października 1960 roku został ordynowany przez ks. bpa Andrzeja Wantułę na duchownego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

W trakcie swojej posługi w Kościele był członkiem wielu komisji kościelnych, przewodniczącym Redakcji Ewangelickich Programów Radiowo-Telewizyjnych. W latach 1981-



2008 przewodniczył Śląskiemu Oddziałowi Polskiej Rady Ekumenicznej.

Za swoją działalność otrzymał wiele nagród.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w sobotę, 29 marca o 12.00 w kościele Jezusowym w Cieszynie.





"Mocniejsza niż śmierć" to książka o listach będących ostatnią deską ratunku, o historii nieprawdopodobnej, lecz niestety prawdziwej, oraz o sile zdolnej wyrwać człowieka z samego dna rozpacz. To powieść, którą czyta się jednym tchem, dynamiczna, barwna i zaskakująca jak życie, z którego pochodzi.

„Nie zaczynaj czytać wieczorem, bo noc będziesz miał z głowy. Od książki nie można

się oderwać. Historia chłopaka i jego dziewczyny (historia autentyczna), którą napisało życie. Tę książkę musisz koniecznie przeczytać. Będziesz ją polecał innym, a na pewno będziesz chciał by Twoje dzieci wchodzące w okres nastolatków ją przeczytały. Książka świetnie napisana. Gorąco polecam!” – pastor Piotr Karel z Kołobrzegu.

**Zapraszamy do wypożyczenia z Biblioteki Parafialnej
lub zakupienia na www.warto.com.pl**

Autorka Lidia Czyż – nauczycielka, współorganizatorka spotkań dla kobiet (w tym corocznych Śniadań dla Kobiet w Wiśle) oraz Tygodni Ewangelizacyjnych w Dziegielowie. Autorka licznych artykułów i opowiadań w czasopismach: „Warto”, „Nasze Inspiracje” i „Zwiastun Ewangelicki”, współautorka książki Bohaterowie wiary. Żona i matka dwojga dorosłych dzieci.



NASI SOLENIZANCI

*Niechaj każdy Wasz nowy dzień
przepełnia Boża radość,
Boży pokój i Jego błogosławieństwo!*





PLAN NABOŻEŃSTW					
DZIEŃ	SŁUPSK D	SŁUPSK PL	LĘBORK	GŁÓWCZYCE	GARDNA
06.04 N. Pasyjna	9.30	10.30  		12.30	14.15
13.04 N. Palmowa		10.30  	8.30		
17.04 Wielki Czwartek		16.30 			
18.04 Wielki Piątek	15.30 	17.00  	8.30 	10.30 	12.00 
20.04 Wielkanoc	9.30	10.30  			
27.04 I po Wielk.		10.30  	8.30		
04.05 II po Wielk.	9.30	10.30  		12.30	14.15
11.05 III po Wielk.		10.30 	8.30		



Komunia
Święta



Szkółka
Niedzielną



Herbatka
Parafialna

PLANY NA KWIECIEŃ			
DATA	GODZ.	WYDARZENIE	MIEJSCE
11.04	19.00	Spotkanie dla wstępujących do Kościoła	Sala Parafialna
12.04	16.00	Godzina Biblijna	Sala Parafialna
19.04	16.00	Spotkanie z „Judaszem z Kariotu”	Sala Parafialna
25.04	17.30	Rada Parafialna	Sala Parafialna
26.04	16.00	Spotkanie „Manna i przepiórki”	Sala Parafialna